Przygoda z techniką

Szafka taty. Każdy, kto robi choćby najmniejsze domowe naprawy potrzebuje podstawowych przyborów. Filip od zawsze próbował dobrać się do „skarbów" ojca. Który mały chłopiec oparłby się pokusie, jaką jest spora szafka pełna narzędzi, gwoździ, kabli i Bóg wie, czego jeszcze? Długo to trwało nim cierpliwość została nagrodzona, dziś pierwszy raz tata nie przegonił syna, a nawet pozwolił mu troszkę pomyszkować.

- Jak już będę większy, to wszystko będzie moje? – pytał promieniejąc Filip.
- Może, nie całkiem tak to widzę
- Ale mogę używać tego, co mi jest potrzebne?
- A co jest ci potrzebne?
- Wszystko.
- Nie przesadzaj.
- To, na początek: piła, młotek, gwoździe, ten „dziurkacz", śruby, to do wkręcania i musisz mi pomóc.
- Całkiem nieźle, można by z tego zrobić odrzutowiec.
- Nie żartuj sobie, jeszcze nie wiem, co będziemy robić, bo tu wszystko jest takie ciekawe.
- Dobrze kierowniku, ty rządzisz.

Pierwsze prace nie miały raczej konkretnego celu, wystarczyło wbijanie gwoździ wielkim młotkiem i robienie niezliczonej ilości otworów ręcznym świderkiem. Takie „zamordowanie" kawałka deski nie jest lekką pracą nawet dla małego człowieka, kipiącego energią, więc próba wkręcenia kolejnej śruby szybko zaowocowała „pięknymi" bąblami na delikatnych rączkach i tak właśnie zakończyła się pierwsza przygoda, z tym co Filip uznał już za swoje. Rodzice byli przekonani, że na jakiś czas syn sobie odpuści, przynajmniej do zagojenia się obolałych dłoni. Jakże się mylili! Nazajutrz młody konstruktor w zimowych rękawiczkach stanął gotów do ujarzmiania techniki. Tym razem efekt mozolnej pracy bardziej się uwidocznił, udało mu się gwoździem połączyć dwie deski. Problem polegał na tym, iż jedną z nich był kuchenny taboret, Filip był dumny, mama znacznie mniej.

- Coś ty zrobił najlepszego?
- Nie podoba ci się, a ja tyle się napracowałem, nawet sobie palec walnąłem…?
- Powiedz tacie, żeby coś z tym zrobił i z tobą też.
- Słyszałem, słyszałem. – odezwał się tata. – Nie jesteś dumna z syna?
- Jestem, ale jak nie zreperujecie taboretu, to jeden z was usadzi swoją „dumę" na tej desce w czasie obiadu.
- Tato pomożesz mi, bo ją mocno przybiłem? – sapał z wysiłku Filip, kierując błagalne spojrzenie na ojca.

Wspólnymi siłami uporali się z kunsztownym dziełem młodego geniusza, znacznie więcej czasu zajęło im zebranie i doprowadzenie do poprzedniego stanu wszystkiego, co było potrzebne do wbicia gwoździa.

milena009

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026